

# CO Z TYMI WYBORAMI?

Wybory prezydenckie tuż, tuż... A może jednak wcale nie tak szybko? Pewności nikt nie ma, bo jak to zwykle w polityce - nic nie jest pewne. Nawet termin wyborów, na który przed kilkoma miesiącami wszyscy się zgodzili, dziś staje pod znakiem zapytania. Trwa medialna i polityczno-prawna przepychanka. Trudno oprzeć się wrażeniu, że koronawirus stał się jedynym alibi dla nieudolnych, tracących poparcie polityków. Z drugiej jednak strony i rządzący nie są bez winy, późno zabierając się do procedowania ustawy o korespondencyjnym przeprowadzaniu wyborów. Co z tego wyniknie, wciąż nie wiadomo. Senat już blisko miesiąc „pochyla się” nad projektem tej ustawy, choć wynik owych „dogłębnych badań” nie jest trudny do przewidzenia. Nietrudno było też przewidzieć, że prace w tym temacie zajmą senatorów równy miesiąc, dlatego „święte oburzenie” na ten fakt, wypowiedziane przez niektórych polityków prawicy, zakrawa na naiwność. Gdyby jeszcze

w marcu sejm zajął się wyborami korespondencyjnymi (a była już wtedy pewność, że do maja epidemia nie ustąpi), dziś byłibyśmy o wiele dalej - przynajmniej byłoby wiadomo, kiedy i w jaki sposób przeprowadzone zostaną wybory. Byłby też czas na ich, w miarę spokojne, przygotowanie. Teraz tego czasu właściwie już nie ma i gdyby nawet w połowie tygodnia ustawa o głosowaniu korespondencyjnym została przyjęta i podpisana, to i tak, w mojej ocenie, jedynie data 17 maja (lub późniejsza) daje szansę (ale nie gwarancję) na dopracowanie technicznych i organizacyjnych spraw. Nie mówię tu o kwestiach prawno-konstytucyjnych, bo w momencie przyjęcia ustawy przez sejm i podpisania jej przez prezydenta, nie podlegają one dyskusji.

Czy zatem jest szansa, by wybory odbyły się w ustalonym wcześniej terminie, czyli 10 maja? Może tak się stać, co według mnie byłoby błędem, bo śmiem wątpić, aby w trzy dni Poczta Polska była w stanie dobrze

zorganizować głosowanie (przygotować lokale, urny, ludzi), a przedtem jeszcze dostarczyć pakiety do głosowania wszystkim Polakom uprawnionym do wyborów.

Owszem, 10 maja mogłyby się odbyć wybory, ale tylko w sposób tradycyjny. Mogłyby..., gdyby przez ostatnie dwa miesiące nie namawiano Polaków, aby zostali w do-

mach. Jak tu teraz zacząć mówić, że w maseczkach, przy zachowaniu odstępów, higieny... można bezpiecznie iść do lokalu wyborczego i głosować? A że można, pokazały odbywające się przed tygodniem, w kilkunastu miejscowościach, wybory uzupełniające do samorządów lokalnych. Jakoś nie słychać, by ktoś z głosujących lub z członków komisji został zarażony przez kartę do głosowania.

Dziwnych czasów dożyliśmy, skoro nie jesteśmy w stanie podać

Państwu, czy za tydzień będziemy już po wyborach prezydenckich, czy jeszcze przed. Ponieważ trudno też mówić o normalnej kampanii wyborczej, prezentujemy w tym numerze (na str. 4.) sylwetki wszystkich dziecięciu kandydatów, ubiegających się o urząd Prezydenta RP. Zamieszczamy również (na str. 6.) wypowiedzi burmistrzów i wójtów, zarządzających gminami naszego powiatu nt. przygotowań do wyborów.

K. Juszcza



[www.swiatogrodzen24.pl](http://www.swiatogrodzen24.pl)  
Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31  
Pon.- Pt.: 7.00 - 17.00,  
sobota: 8.00 - 13.00  
tel. 665 981 750, 693 584 851

Ogrodzenia betonowe ♦  
panelowe ♦ siatka ♦ bramy ♦  
furtki ♦ kojce ♦ wiaty ♦ garaże



## SONDA

### Moje zdanie na temat wyborów



**Zbigniew Warszawski**  
emeryt

Skoro konstytucja mówi jasno i wyraźnie, że wybory mogłyby się odbyć 10 maja lub najwyżej tydzień później, to znaczy, że gdybyśmy tych wyborów nie przeprowadzili, mamy nie tylko problem krajowy, lecz również międzynarodowy. Zatem nie możemy do tego dopuścić. Uważam, że głosowanie korespondencyjne nie zagraża nikomu ani niczemu. Całkowicie jestem za tym, podobnie jak wielu mieszkańców Bukownicy, z którymi rozmawiałem. Informacje mówiące o tym, że przez papier przenosi się wirusa, są przesadzone. Przecież wszyscy odbieramy non stop różną korespondencję, kurierzy jeżdżą na co dzień, przynoszą paczki i nie słyszałem, by ktoś w ten sposób się zaraził. Jestem zbulwersowany postawą senatu, który prowadzi obstrukcję szkodliwą dla społeczeństwa. W ostatnich latach Polska odbudowała się - byliśmy w ruinie, nie mieliśmy banków, głównych zakładów... I teraz, gdy dzwignęliśmy się z tej zapaści, odbudowaliśmy rynek i gospodarkę, niektórzy politycy chcą to znieczyścić. W tej chwili opozycja, a szczególnie PO, wynajdują różne powody, by nie dopuścić do wyborów. W tym upatrują swą jedyną szansę, bo przez lata nie zrobili nic dla rozwoju naszego kraju, a wielokrotnie nawet szkodził Polakom. Ja w tych wyborach mam tylko jednego kandydata - Andrzeja Dudę. A najbardziej w tej kandydaturze ujmuje mnie to, że żadnej partii on nie ubliża, na nikogo z konkurentów nie powiedział nic złego. Przedstawia tylko pozytywny program, mówiąc czego dokonano i co jeszcze należy zrobić. Bo liczy się rozwój kraju i to, co jest nam potrzebne. A wybory zarządzane zostały przez marszałek sejmu we właściwym terminie i odbędą się zgodnie z prawem.



**Maria Kapelańczyk**  
wicedyrektor szkoły

Termin wyborów został ustalony i ogłoszony przez marszałek sejmu w przepisowym czasie, z uwzględnieniem wszystkich procedur i wymogów. Nikt wtedy nie przewidział, że znajdziemy się w sytuacji epidemii, ale skoro tak się stało, nic nie stoi na przeszkodzie, by odbyły się wybory korespondencyjne, tym bardziej że wszystko, oprócz opozycyjnej części senatu, jest do takiej formy głosowania przygotowane.

Wydaje się, że można by przełożyć wybory, ale wtedy albo naruszone zostałyby przepisy konstytucyjne, albo, w przypadku ogłoszenia klęski żywiołowej, czego domaga się opozycja i co zwalnia z przestrzegania niektórych zapisów Konstytucji, państwo musiałoby płacić ogromne odszkodowania, zwłaszcza zagranicznym koncernom czy korporacjom.

Jestem zdecydowanym zwolennikiem głosowania korespondencyjnego i oczywiście wezmę udział w wyborach. Jestem przecież obywatelem tego państwa. Jest kandydat, na którego mogę zagłosować i w mojej ocenie, jest to jedyny możliwy wybór.

Wielu z pretendentów do tak odpowiedzialnej misji, już teraz, w kampanii, się skompromitowało, inni nie potrafią określić swojego programu, o kilku zaledwie słyszałam.

Uważam, że każdy, niezależnie od swoich upodobań politycznych czy sympatii osobowych, powinien pójść od urn, a nawoływanie do bojkotu jest zwyczajnym działaniem destrukcyjnym i niedemokratycznym i na szkodę Rzeczypospolitej.



**Grzegorz Więcek**  
nauczyciel-emeryt

Moim zdaniem ze względu na epidemię wybory prezydenckie nie powinny odbyć się 10 maja 2020. Skoro rządzący tak bardzo chcą odgrywać szopkę plebiscytową (wyborczą), nie patrząc na zdrowie i życie obywateli, to uważam, że nie należy się poddawać ich dyktatowi i ulegać panice. Ja osobiście twierdzę, że należy oddać swój głos na któregoś z pozostałych kandydatów, aby spróbować zmienić wynik, który już jest właściwie ustalony (tzn. jedna tura - wygrywa Andrzej Duda) i stworzyć sytuację, która spowoduje, że będzie musiała być druga tura wyborów.

Bojkot wyborów nic nie da, bo wystarczy, że kandydat, który otrzyma najwięcej głosów (może być dowolna frekwencja, np. 10%), zostanie wybrany i nikt tego nie zmieni.

Forma korespondencyjnych wyborów, według mnie, nie gwarantuje uczciwych wyborów. Nie o taką demokrację walczyliśmy.



**Monika Ratajska**  
kosmetolog

Trudno jest mi jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy wybory prezydenckie powinny się odbyć, czy też nie. Wiemy, że kadencja urzędującego prezydenta Andrzeja Dudy mija 6 sierpnia i wiemy, że Konstytucja mówi, że wybory muszą być zorganizowane między 100. a 75. dniem przed upływem tej kadencji, czyli do 23 maja.

Znaleźliśmy się w bardzo trudnej sytuacji - poniekąd rozumiem nasz rząd. Wprowadzenie stanu klęski żywiołowej lub stanu nadzwyczajnego byłoby działaniem wbrew Konstytucji. Z drugiej strony liczba zarażonych koronawirusem ciągle wzrasta - skoro nie możemy żyć tak jak do tej pory, mamy wiele zakazów i nakazów, to dlaczego mamy zgadzać się na wybory?

Nie podjęłam jeszcze decyzji co do tego, czy wezmę w nich udział. Owszem, mam swojego kandydata, ale czas pokaże, czy wybory wygra ten, na którego stawiam.



**Ryszard Romuald**  
Dadaczyński  
emeryt

Oczywiście, że wybory powinny się odbyć w konstytucyjnym terminie. Słabość opozycyjnych kandydatów nie może mieć wpływu na termin. Jedynym kandydatem, którego w moim odczuciu można poprzeć, jest Andrzej Duda, on mnie inspiruje w przeciwieństwie do kandydatki, która chce mnie podłączyć do inspiratora.

Kandydat PSL tygrysem w mojej opinii nie jest, choć jego żona go za takiego uważa. Zmienia poglądy jak dama rękawiczki - jakich to on, jak i jego PSL nie mieli poglądów, od Lewicy do prawicy, od liberałów do ateistów, no i teraz wydumany święty Władysław.

Hołownia zaskoczył mnie negatywnie po tym, jak wyznał, że krzyże w szkołach powinny zniknąć, zastanawiam mnie jego skręt w lewo. Słuchałem jego rekolacji w kościele środowisk twórczych pw. św. Brata Alberta w Warszawie. Byłem zachwycony... Skąd więc ta nagła zmiana? Myślę, że jego sponsorzy znają odpowiedź.

I jeszcze na koniec pytanie do naszego burmistrza - dlaczego odbiera mi moje konstytucyjne prawo do głosowania, naruszając zapisy Konstytucji w art. 62 ust.1? Moim skromnym zdaniem naruszają również zapis art. 249 ust. 1, pozabawiając mnie czynnego prawa wyborczego, oraz zapisy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, której Rzeczpospolita Polska jest sygnatariuszem, a która gwarantuje mi prawo dokonywania wyboru.

Chciałem jeszcze zapytać wszystkich przeciwników wyborów, dlaczego nie protestowali, kiedy w niedzielę (26 kwietnia) odbywały się wybory uzupełniające w 26 gminach w Polsce, dlaczego nie wykazywali takiej troski o zdrowie ich mieszkańców - przecenienie czy obłuda?